Miuosh, Trzeba pić (feat. Textyl)

Mówią o mnie w mieście
Mówią o nim w mieście
Co z niego za typ
Wciąż chodzi pijany
Pijany, brudny, śmierdzący
Wciąż...
Wiecznie robi syf...

Nie ważne jak byś zaczął to i tak wiem jak dziś skończę
Mimo mojego wieku mam słabość do pięćdziesiątek
Chociaż co wieczór mówię sobie że z tym kończę
To rano znowu budzę się przytulony do gorzkiej
Mówili mi: Ziom, określ limit!
Jestem tematem rozmów na pomarańczowej linii
I jebać biling nie potrzebuje opinii
Żeby czuć się lepiej niż się czuje w tej chwili

Chyba, chyba mam dejavu znowu
Wiesz, wczorajszy wieczór zaczynałem w ten sam sposób też
Dziś liczę cash i nie wiem na co stać mnie
Wczoraj stoję słabo na nogach i na karcie
Chociaż wsparciem ziomali to po wczoraj też krucho
Co drugi chcę Cię wspierać chociaż w gębie też ma sucho
Czekać długo nie ma na co, bo się nic nie zmieni
Efekt podwoi się sam, gdy się podniesie dno kieszeni

Daj to w luft
Łyka, cola lód nie przeciągaj
Alko-monogamia tysiąc metrów od ronda
Katowice ducha nie pijesz to nie słuchaj
Łyka biorę nie bucha z gwinta wale nie z bonga
To nie spontan to kolejny rytuał bo
Zanim znów na majka wejdziesz trzeba się ściulać ziom
Nie ważne czy cały dzień w dresie hulasz
Czy krawat i koszula, wychyl i się nie rozczulaj

Znowu okłamałem swoją rodzinę
Miało grzecznie być a znowu pije, właśnie tak
Trzeba przecież tutaj jakoś żyć
Teraz my, teraz my, teraz wy!
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść
/2x

Jebie, wierz mi, upadają alko testy
Gdzie jako pasażer potem jak odpalą gaże
Robię festyn bar zawijam palce szyja i te gesty
Rano pewnie powiem że to przez płyn
Ziom to nie wstyd to ten styl z tych stron
Wóda, wino, gin łycha wermut i bronk
Płynąć twardo to płynąć pod prąd
A jak zostanie amol wetrzyj mi go w skroń

No i jak kurwa odmówić
Dzień się dłuż, choć nie nuży
Ciężko w podróży
Znowu ranek...

Mam 364 na rok strony
Przez jeden dzień odwiedzają mnie w szpitalu ziomy
Nie mylisz się cierpię na marskość wątroby
Ale jakby na to nie patrzeć to początek choroby
Tylko pomyśl, ile jeszcze jest przed nami
Bo choć tyle się różnimy to w tej kwestii tacy sami
To trzech takich co od bani do bani

Jak nabuzowani nie poznali do dziś ograniczeń granic

Teraz ty pijesz, no i kurwa jak odmówić?
Życie dłuży, noc się gubi, a my dalej ziom w podróży
Znowu ranek zapowiada, że historia się powtarza
Leczę się tym, czym zatrułem i to napędza mi smaka
Jedno, drugie, trzecie i tak do wieczora przecież
tylko dalej z tym nie lecieć skoro po tym coraz lepiej,
Skoro idę dalej to weź mi następnego nalej
Tylko ziom te detale, stale podnosimy skalę,

Znowu okłamałem swoją rodzinę
Miało grzecznie być a znowu pije, właśnie tak
Trzeba przecież tutaj jakoś żyć
Teraz my, teraz my, teraz wy!
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść
/2x

Mówią o nim w naszym mieście
Słyszeliście?
Co to kurwa za koleś
Menel
wciaż chodzi pijany

Teraz my, teraz my, teraz wy!
Trzeba pić, trzeba pić, trzeba iść